

# Cetwiński, Marek

---

## Gustaw Adolf Harald Stenzel i jego wizja ustroju Polski piastowskiej

---

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 9/1, 9-19

---

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MAREK CETWIŃSKI  
(Częstochowa)

## *Gustaw Adolf Harald Stenzel i jego wizja ustroju Polski piastowskiej*

### Gustaw Adolf Harald Stenzel und seine Vorstellung der Staatsform im Polen der Piasten

1. Dorobek Gustawa Adolfa Haralda Stenzla. 2. Jego metoda. 3. Śląsk za czasów polskich według Stenzla. 4. Rola miast. 5. Wizja Bobrzyńskiego. 6. Stenzel w polskiej historiografii.

1. Die Errungenschaften von Gustaw Adolf Stenzel. 2. Seine Methode. 3. Schlesien unter der polnischen Macht aus Stenzels Sicht. 4. Rolle der Städte. 5. Vorstellung von Bobrzyński. 6. Stenzel in der polnischen Geschichtsforschung.

## 1

Michał Bobrzyński pisał we *Wstępie* do swoich *Dziejów Polski* w zarysie, iż nie znalazły w literaturze polskiej współzawodnictwa prace niemieckie Ludwiga Giesebrechta, Johannesa Voigta i Gustawa Adolfa Stenzla. O wydawnictwie tegoż Stenzla, *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und die Einführung und Verbreitung Deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Ober-Lausitz*<sup>1</sup>, które ukazało się w Hamburgu w 1832 r., notuje, że zawiera w przedmowie najdawniejszą historię prawa polskiego<sup>2</sup>. Idzie o to samo dzieło, które zdaniem Georga von Belowa stało się wzorem dla prac analizujących dzieje niemieckiej kolonizacji *niemieckiego Wschodu i Północy*<sup>3</sup>. Josef Joachim Menzel jeszcze w 1977 r. pisał o przełomowym znaczeniu tej pracy Stenzla<sup>4</sup>. Warto zastanowić się zatem, choćby z uwagi na popularność

<sup>1</sup> Cyt. dalej jako: Stenzel, Tzschoppe.

<sup>2</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1986, s. 65.

<sup>3</sup> G. von Below, *Die deutsche Geschichtschreibung von den Befreiungskriegen bis zu unsern Tagen. Geschichtschreibung und Geschichtsauffassung. Mit einer Beigabe: die deutsche Wirtschaftsgeschichtliche Literatur und der Ursprung des Marxismus*, München-Berlin 1924, s. 171, z powołaniem się na F. Rachfahla.

<sup>4</sup> J. J. Menzel, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts. Studien zum Urkundenwesen, zur Siedlung-, Rechts- und Wirtschaftsgeschichte einer ostdeutschen Landschaft im Mittelalter*, Würzburg 1977, s. 284.

działa Bobrzyńskiego, czy rekomendowane w niej opracowanie niemieckiego historyka wywarło wpływ również na badaczy polskich. W pierwszym zaś rządzie na samego Michała Bobrzyńskiego.

Gustaw Adolf Harald Stenzel – zdaniem Franza Xavera von Wegelego, autora monumentalnej historii historiografii niemieckiej – należał do *najdzielniejszych i najwydatniejszych pracowników na polu niemieckich dziejów, zwłaszcza średniowiecznych*<sup>5</sup>. Jest też uważany – obok Leopolda Rankego, z którym utrzymywał zresztą kontakt listowy – za współtwórcę naukowego dziejopisarstwa niemieckiego; łączy się go czasem ze stworzoną przez Friedricha Karla von Savigny’ego i Karla Friedricha Eichhorna „historyczną szkołą prawa”<sup>6</sup>. Szczególne zasługi położył Stenzel w badaniach historii Śląska, nie tylko jako autor historii tej krainy (1853), ale i także jako wydawca źródeł. I tak opublikował pięć tomów serii *Scriptores rerum Silesiacarum* (1835–1851), *Das Landbuch des Fürstenthums Breslau* (1843), *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter* (1845), *Liber fundationis claustrae Sanctae Mariae Virginis in Heinrichow oder Gründungsbuch des Kloster Heinrichau* (pośmiertnie w 1854) oraz wiele innych przyczynków źródłowych i rozpraw. Wśród takich to dzieł znajduje się też „książka w książce” – wspomniana przez Bobrzyńskiego „najdawniejsza historia prawa polskiego”, zajmująca niemal trzysta stron druku wstępu do zbioru dokumentów obrazujących powstanie śląskich miast na prawie niemieckim. Wprawdzie na karcie tytułowej widnieje obok Stenzla także Gustaw Adolf Tzschoppe – wysokiej rangi urzędnik dworu pruskiego, to – jak stwierdził Wilhelm Dersch – opracowanie jest *wyłącznie dziełem Stenzla*<sup>7</sup>.

Stenzel zaczyna od stwierdzenia nie dla wszystkich wówczas oczywistego faktu, że Lüneburg, Altmark, Turyngia, Frankonia, Austria, Karyntia, Steiermark, Królestwo Saksonii, Holsztyn, Meklemburgia, Rugia, Pomorze, Łużyce i Śląsk zamieszkałe obecnie przez Niemców, niegdyś były słowiańskie.

<sup>5</sup> F. X. von Wegele, *Geschichte der deutschen Historiographie seit dem Auftreten des Humanismus*, München–Leipzig 1885, s. 1023. Podstawowe dane zob. biogram Stenzla pióra E. Reimanna (*Deutsche Allgemeine Biographie*, t. 36, Drunken u. Humboldt, Berlin 1970 (Facsimile de l’ed. 1889), s. 53–57). Dotrząga się też wpływ myśli Johanna von Müllera na twórczość Stenzla; wyraźne to w podejmowaniu tematyki społecznej.

<sup>6</sup> G. von Below, *Die deutsche...*, s. 171. Związki te są widoczne zwłaszcza w przedmowie do wydawnictwa (Stenzel, Tzschoppe) zarówno przy bezpośrednim powołaniu się na pracę K. F. Eichhorna, *Deutsche Staats- und Recht- Geschichte* (s. 237, przyp. 10), jak i tezach wyводу końcowego (s. 263–265), gdzie porównanie oświeceniowego państwa do wspaniale rozplanowanego, lecz absolutnie nieprzytulnego pałacu, zaś „starego państwa” i „starej gminy” do tworu Natury. Państwo oświeceniowe, obce tradycjom ludu, jawi się – zdaniem Stenzla – niemal jako wampir wysysający krew z żył społeczeństwa.

<sup>7</sup> W. Dersch, *Ein Jahrhundertgedächtnis*, Schlesisches Geschichtsblätter 1932, nr 2, s. 31. Tzschoppe zdobył fundusze na druk publikacji.

O autochtonach przypomina zaledwie kilka zachowanych słów, wiele nazw miejscowych, nazwiska kilku szlacheckich rodzin i małe samotne wysepki językowe; wszystko to przypomina strzaskane fundamenty dawnej budowli, na której dziś stoi nowy dom<sup>8</sup>. Dzieje rozprzestrzeniania się Niemców i niemieckiej kultury, ustalenie przyczyn tego zjawiska to – sądzi Stenzel – istotne zadania historyków<sup>9</sup>. Problem wpływów niemieckich na polską kulturę nurtował go zresztą już podczas studiów, kiedy napisał, nagrodzoną przez fundację Jabłonowskich, pracę *Über den Einfluss der Deutschen auf die polnische Kultur*. Już wówczas ten weteran prowadzonej przeciwko Napoleonowi niemieckiej wojny wyzwolenczej i przyszły liberalny polityk podejrzewał, że czynnikiem decydującym o atrakcyjności niemieckiej kultury było niemieckie prawo gwarantujące podstawowe wolności jednostkom. Poszukiwania historyczne Stenzla wynikały z jego politycznych przekonań. Historia to – jego zdaniem – postępy idei wolności. Prawo gwarantujące wolność musi jednak odpowiadać historycznie ukształtowanym cechom danej społeczności. Pisał o tym we wstępie do interesującego nas zbioru dokumentów:

Alles bestehende Recht, wie jedes festbegründete, allgemeinere Verhältniss, hat seine Wurzel in der Vergangenheit. Ohne Kenntniss derselben, kann das Recht, seinem Wesen und den inneren Gründen seines Entstehens nach, nie klar begreifen werden. Eben so wichtig wie philosophischer Geist, ist dem Rechtsgelehrten die Geschichtskentniss<sup>10</sup>.

W słowach tych łatwo dostrzec echo wywodów Savigny'ego z wydanej w 1814 r. słynnej pracy *O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa*:

...wszelkie prawo powstaje jako owoc działania sił wewnętrznych, które pracują w milczeniu, a nie z woli prawodawcy<sup>11</sup>.

Podobnie jak twórca „historycznej szkoły prawa” uważał Stenzel, że *materia prawa jest dana przez całokształt przeszłości narodowej. Materia owa może być taka czy inna, to rzecz obojętna, byleby tylko wynikała z najgłębszej istoty narodu*<sup>12</sup>. Z kolei „filozoficzny duch” to aluzja do Hegłowskiego „ducha

<sup>8</sup> Stenzel, Tzschoppe, s. V.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. V–VI.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. VI.

<sup>11</sup> Por. G. Cocchiara, *Dzieje folklorystyki w Europie*, tłum. W. Jekiel, Warszawa 1971, s. 237.

<sup>12</sup> *Loc. cit.*: pogląd to w Niemczech wówczas powszechny m.in. dzięki popularności dzieła E. Burke, *Reflections on the Revolution in France* w tłumaczeniu wrocławianina F. von Gentz (Braunschweig 1793); por. polskie tłum. pt. *Rozważania o rewolucji we Francji*, tłum. D. Lachowska, Kraków 1994. Niemiecki romantyzm, jak widać, karmił się nie tylko „Pieśniami Osjana”, ale też „szkockim oświeceniem” porównującym państwo do „żywego organizmu”.

dziejów”. Liberala Stenzel podzielał zdanie filozofa, jakoby *Niemcy były z tradycji narodem wolnym*<sup>13</sup>. Historia Niemców to w konsekwencji dzieje realizacji wolności. Za tym powszechnym wtedy poglądem uważa wrocławski historyk, że zasadnicza rola w walce z *samowolą i gwałtami feudalizmu* przypadła *miastom jako pierwszej potędze prawnej*<sup>14</sup>. Pojawienie się miast wyznacza więc narodziny społeczeństwa rządzącego się siłą prawa, a nie prawem siły. Przed powstaniem miast mamy do czynienia z feudalizmem. *A zasadą ustroju feudalnego – głosi Hegel – jest zewnętrzna władza jednostek, książąt, możnowładców bez zasady prawa w sobie samych*. Obowiązki i władza są wówczas wynikiem użycia siły i *jedynie nieustanna przemoc może zapewnić ich wykonywanie*<sup>15</sup>.

## 2

Z takim to zestawem idei, niezwykle wówczas w Niemczech popularnych, przystąpił Stenzel do opublikowanej w 1832 r. „historii najdawniejszego prawa polskiego”. Pamiętać však należy, że historia ta to w zamyśle autora zaledwie wstęp do właściwego tematu – historii niemieckiego mieszczaństwa na Śląsku. A Niemcy są – uważano wtedy – z *tradycji wolnym narodem*. Opublikowane w zbiorze 209 dokumentów stanowiło ilustrację powyższego przekonania. Zbiór to przewyższający liczebnie – zapewnia Stenzel – dokonania poprzedników<sup>16</sup>. Nie jest to jednak zbiór kompletny. Zebrano w nim najbardziej pouczające dokumenty lokacji wsi, „wszystkie” dokumenty lokacji na prawie niemieckim miast śląskich oraz „ważniejsze” poświadczenia prawa magdeburskiego dla miast Śląska i Górnych Łużyc<sup>17</sup>. Inspiracją do poszukiwań stała się – wyjaśnia Stenzel – prośba wrocławskiego magistratu z 1824 r. o odnalezienie najstarszego dokumentu prawa magdeburskiego<sup>18</sup>. W miarę postępu poszukiwań archiwalnych konkretyzował się ich cel: przedstawienie stosunków panujących na Śląsku w czasie pojawienia się tu niemieckich kolonistów oraz zmian, jakie nastąpiły wraz z wprowadzeniem prawa niemieckiego.

Stenzel starannie wymienia i ocenia wiarygodność zebranych źródeł. Największą wartość przedstawiają, jego zdaniem, oryginały dokumentów.

<sup>13</sup> G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, t. II, tłum. J. Grabowski, A. Landman, Warszawa 1958, s. 239. Z przyczyn oczywistych Stenzel nie mógł z tym właśnie dziełem Hegla zapoznać się, sama teza była jednak obiegową wówczas opinią. Intelektualne tło ówczesnej nauki niemieckiej zob. T. K r o ń s k i, *Hegel*, Warszawa 1966; t e n ż e, *Wstęp* [do:], G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, Warszawa 1958, s. VI–LXXVII.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 256.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 277.

<sup>16</sup> Stenzel, Tzschope, s. VI.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. VII.

<sup>18</sup> *Loc. cit.*

Kolejno idą zapisy współczesne z ksiąg ziemskich i wreszcie źródła zawarte w młodszych, głównie z XV i XVI w., księgach miejskich i kopia-rzach<sup>19</sup>. Szczególna rola przypadła sporządzonemu w latach 1550–1568 repertorium Eliasza – opata klasztoru kanoników regularnych na wrocławskim Piasku<sup>20</sup>. To z niego czerpie Stenzel wyjaśnienia dotyczące rodzaju powinności prawa polskiego: „poradlné”, „podvorove”, „powoz”, „prevod”, „preseca” i „stroza”<sup>21</sup>. Wyjaśnienia Eliasza nie muszą, z czego zdaje sobie Stenzel sprawę, być trafne. I tak, przytaczając tłumaczenie opata, iż „poradlné”, jeden z najstarszych – jak uważa – ciężarów prawa polskiego – to czynsz w wysokości 2 groszy polskich z łana, słusznie dopatruje się tu wiedzy o postanowieniach z czasów Ludwika Węgierskiego<sup>22</sup>. Wrocławski historyk nie określa czasu powstania ciężarów prawa polskiego. Stwierdza tylko, że te z nich, które znane są pod tą samą nazwą w innych częściach Polski, pochodzą sprzed 1163 r., kiedy to – jak sądzi – wraz z powrotem synów Władysława Wygnańca Śląsk stał się niezależnym od Polski<sup>23</sup>. Do ostrożności skłania go fakt, iż w 1232 r. papież Grzegorz IX pisze o wprowadzaniu przez polskich książąt nowych, wcześniej nieznanych obowiązków poddanych<sup>24</sup>. Nie o chronologię poszczególnych ciężarów prawa polskiego bowiem chodzi Stenzlowi, lecz o przedstawienie istoty stosunków panujących w Polsce przed napływem Niemców.

### 3

Książęta polscy mieli – zdaniem wrocławskiego uczonego – prawa podobne tym, jakie przysługiwały cesarzom<sup>25</sup>. Do nich należało najwyższe sądownictwo, regale górnicze, menniczne, solne, celne, łowieckie. A co dla interesującego Stenzla problemu, najistotniejsze było to, że książęta mieli wyłączne prawo zakładania targów i miast<sup>26</sup>. Rywalami książąt śląskich byli wrocławscy biskupi. O pierwszych latach historii tutejszego biskupstwa zachowały się tylko „bajeczne” przekazy z XIV i XV w.<sup>27</sup> Wiarygodne dokumenty pojawiają

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. IX–XV.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. X.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 10, 11, 14, 17, 23, 28.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 2. Przekonanie o podobieństwie ustroju Śląska i pozostałych ziem Polski wspiera Stenzel tym, że skoro dynastia i szlachta śląska była polska, to i stosunki społeczne w XII–XIII w. panujące tu wówczas były *jak w Polsce*.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 5–9.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 32.

się dopiero z bullą Hadriana IV z roku 1155<sup>28</sup>. Historia wrocławskiego biskupstwa to dzieje walk i sporów z książętami i rycerstwem, głównie o dziesięciny<sup>29</sup>. W walce tej charakterystyczna jest – zdaniem Stenzla – ustępliwość książąt i upór rycerstwa sprzeciwiającego się umocnieniu potęgi Kościoła. Dopiero współdziałanie władcy świeckiego i duchowieństwa zmusiło szlachtę do ustępstw<sup>30</sup>. Ustępliwość książąt wobec duchowieństwa wynikała – domyśla się uczony – z chęci uniezależnienia się od szlachty, bez zgody której przynajmniej od drugiej połowy XII w., władca nie mógł przedsięwziąć niczego poważniejszego<sup>31</sup>. Wzrastająca, wraz z pogłębiającym się rozbiem dzielnicowym, rola możnych nieprzypadkiem może – podejrzewa Stenzel – odpowiada czasowo pojawianiu się wiarygodnych przekazów z dziejów wrocławskiego biskupstwa. Wraz z rozbiem dzielnicowym rozpoczęła się walka książąt z możnymi, możnych z Kościołem i tegoż Kościoła z książętami. Broniąc się przed zdominowaniem przez możnowładztwo, książęta szli na ustępstwa wobec duchowieństwa.

Właśnie w tej sytuacji, walki wszystkich z wszystkimi, wrócili z Niemiec na Śląsk synowie Władysława Wygnańca. Najstarszy z nich Bolesław nadał w 1175 r. przywilej zezwalający klasztorowi w Lubiążu sprowadzać niemieckich kolonistów. Dokument ten wyznacza w przekonaniu Stenzla początek niemieckiej kolonizacji w tej dzielnicy<sup>32</sup>. Śladem Lubiąża podążyły inne klasztory<sup>33</sup>. Koloniści przybywali głównie z tej części Niemiec, gdzie znajomość języka słowiańskiego była powszechna, łatwo było im więc zadomowić się na Śląsku<sup>34</sup>. Czynnikiem zachęcającym przybyszów do osiedlenia się na Śląsku było zwolnienie ich od ciężarów prawa polskiego, głównie od tego, co stanowiło istotę tego prawa – osobistego poddaństwa<sup>35</sup>. Stenzel zna wprawdzie wzmianki o istnieniu w czasach niemieckiej kolonizacji wolnych polskich chłopów, ale nie przywiązuje do nich większej wagi<sup>36</sup>. Stwierdza apodyktycznie, że ze wzmianek tych wynika, co najwyżej, skoro ich także przenosi się na prawo niemieckie, iż może wolni byli, ale z całą pewnością wolnymi się stali dzięki przyjęciu nowego prawa<sup>37</sup>. Chłopi polscy, nawet ci okreśłani jako „servi”, to nie tyle „niewolnicy” w klasycznym tego słowa znaczeniu, lecz „poddani” (*Leibeigene*) zu einem bestimmten Grundstücke oder Gute

<sup>28</sup> *Loc. cit.*

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 32–53.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>34</sup> *Loc. cit.*

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 93, 99.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 57 i 58 o „kmieciu” Raclawie, który lokował wieś na polecenie komesa Paszka.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 57.

gehörige Bauern oder Dienstleute<sup>38</sup>. Sprzedawano więc owych poddanych, ściślej: ich powinności razem z ziemią<sup>39</sup>. Arbitralnie zmieniano też rodzaj owych powinności. I tak łowcy, których Henryk Brodaty podarował klasztorowi w Trzebnicy, mieli odtąd zamiast myślistwem trudnić się innym rzemiosłem<sup>40</sup>. Położenie polskich chłopów *ist bis jetzt, ungeachtet aller Bemühungen nur wenig Licht verbreitet worden. Daß die Polnischen Bauern, wahrscheinlich die, von den Erobern oder dem Adel, unterworfenen Eingeborenen, bereits im zehnten und im Anfange des elften Jahrhunderts vom Adel hast gedrückt wurden, erfahren wir uns der Nachricht von dem Schutze, welchen ihnen Herzog Boleslaus I. von Polen angedeihen ließ*<sup>41</sup>. Od tego czasu ich położenie stale się pogarszało.

Wydaje się, że obraz ciemniejszego chłopstwa pańszczyźnianego to wynik odczytywania przez Stenzla średniowiecznych źródeł śląskich przez filtr wiedzy o współczesnych mu stosunkach społecznych na ziemiach polskich. Inne uwagi wrocławskiego historyka także wywodzą się z panujących w jego epoce stereotypów. I tak ze zrozumieniem odnotowuje: *Daß überhaupt die Polen als weniger geeignet zum fleißigen Anbau des Landes angesehen wurden, sprach Bischof Johann von Breslau i. J. 1495 gerade zu aus*<sup>42</sup>. Biskup groził swym poddanym, którzy w ciągu najbliższych pięciu lat nie opanują niemieckiego, usunięciem z uprawianego gruntu. Pojęcie *polnische Wirtschaft*, odnotowane przez Johanna Georga Forstera w 1785 r., zdaje się być istotnym także dla myśli historycznej Stenzla<sup>43</sup>. Utwierdza w tym podejrzeniu pogląd wrocławskiego historyka, iż do zwycięstwa niemieckiej kultury na Śląsku, pomimo rozproszenia niemieckich kolonistów wśród słowiańskich tubylców, przyczyniły się dwa czynniki: *...natürliche Macht der höhern Bildung* oraz *persönliche Freiheit und die vertheilhaftere Verhältnisse überhaupt, welche das Deutsche Recht gab*<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> *Loc. cit.*

<sup>39</sup> *Loc. cit.*

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 56. Z przekonaniem o wyjątkowym na tle średniowiecznej Europy uciskiem chłopów w Polsce polemizuje O. Balzer, *Z zagadnień ustrojowych Polski*, Warszawa 1985 (wydanie oryginalne: 1915), s. 85 i n.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 134 i dokument nr 204. Być może ten właśnie zwrot ma głównie na myśli G. Scheuermann, kiedy w biogramie Stenzla (*Das Breslau-Lexicon*, t. II, Dülmen 1994, s. 1664) pisze, że to *ein glänzendes Werk, das heute geflissentlich als inopportun verscheigen wird, keinsfalls nur polnischerseits*.

<sup>43</sup> Zwiąże o stereotypach na temat Polaków krążących wśród Niemców w XVIII–XIX w. zob. D. Łukasiewicz, „Niemieckie psy” i „polskie świnię” oraz inne eseje z historii kultury, Gdynia 1997, s. 102–112.

<sup>44</sup> Stenzel, Tzschoppe, s. 140. Wątek ten ciągnie się w niemieckim dziejopisarstwie do dziś. Despotyzm Piastów ustąpił poszanowaniu praw jednostki dopiero wraz z niemieckim prawem, głosi W. Kuhn, *Neue Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, Sigmaringen 1984, s. 2–3. To Niemcy dokonali europeizacji leżącego na peryferiach cywilizacji Śląska utrzymuje



Nie ulega zatem wątpliwości, że dzieje upowszechnienia prawa niemieckiego to – zdaniem Stenzla – realizacja idei wolności. Prawo niemieckie to uwolnienie od ciężarów prawa polskiego, zniesienie poddaństwa, zwolnienie od sądownictwa kasztelańskiego<sup>45</sup>. Ponieważ książę rządził za pośrednictwem szlachty, która miała monopol w sprawowaniu urzędów<sup>46</sup>, to wyjęcie poddanych spod władzy prawa polskiego osłabiało pozycję wszechwładnych urzędników. Zastąpienie rozlicznych ciężarów i powinności ściśle określonym „podatkiem gruntowym” uderzało także we wszechwładną kastę urzędników i ogół szlachty mającej dotąd prawo zatwierdzania podatków<sup>47</sup>.

## 4

Zasadniczy jednak przełom w dotychczasowych stosunkach społecznych wywołany wprowadzeniem na Śląsk prawa niemieckiego to pojawienie się miast i mieszczaństwa. Pierwotnie – według prawa polskiego – nie było różnic między mieszkańcami wsi i miast. Te ostatnie były zresztą w istocie również większymi wsiami, a ich mieszkańcy zmuszani do odrabiania pańszczyzny<sup>48</sup>. Miasta śląskie nie powstały w wyniku rozwoju wewnętrznego społeczeństwa tubylców<sup>49</sup>. Powstały na rozkaz, z reguły książąt<sup>50</sup>. Wprowadzenie prawa niemieckiego zaś było koniecznością, gdyż mieszczanami byli przybysze z Niemiec osiedlający się w słabo zaludnionej Polsce<sup>51</sup>. Powstanie samorządnych, bogatych i obwarowanych miast całkowicie zmieniło stosunek sił społecznych.

---

P. Moraw, *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Schlesien*, hrsg N. Conrads, Berlin 1994, s. 47 i n. Odbywa się to z korzyścią dla zamieszkującej tu polskiej ludności – zaznacza U. Schmilewski, *Ein opulentes Werk*, N. C. Schlesien-Band, Schlesischer Kulturspiegel, 1994, nr 4, s. 56–57. Szerzej zob. M. Cetwiński, *Ideologia i poznanie. Społeczne funkcje mediewistyki śląskiej po 1945 roku*, Częstochowa 1993, s. 24 i n.; tenże, *Metamorfozy śląskie. Studia źródłoznawcze i historiograficzne*, Częstochowa 2002, s. 447 i n.

<sup>45</sup> Stenzel, Tzschoppe, s. 147.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 54. Autor podkreśla, iż polska szlachta nie dzieliła się na wyższą i niższą, a tytuły komesa i barona to tylko znak przynależności do grona urzędników. I w tym widać wpływ na interpretację źródeł średniowiecznych znajomości zasady równości szlacheckiej obowiązującej w późniejszej Rzeczypospolitej. Zgodnie z praktyką szlacheckiej Rzeczypospolitej przypisuje Stenzel także polskiemu średniowieczu zasadę dożywotniego sprawowania urzędów (s. 71). Zaznacza, że inaczej niż w Niemczech urzędy polskie nie są dziedziczone (s. 70). Omawia szczegółowo rodzaje i kompetencje polskich urzędów (s. 71–78).

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 147. Prawo szlachty do zatwierdzania podatków, poświadczone rzekomo dokumentem Bolesława Rogatki z 1249 r., również wydaje się przeniesieniem praw szlacheckiej Rzeczypospolitej na stosunki średniowiecznego Śląska (s. 55).

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 93, 100.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 129.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 128–129.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 93.

W miastach liczyły się tylko trzy czynniki władzy: książę, wójt i rada miejska<sup>52</sup>. Z czasem eliminowano wpływy księcia i wójta, a miasta stawały się w pełni samorządnymi gminami.

„Książkę w książce” kończy hymn na cześć lokalnej samorządności jako gwarancji wszelkiego oświecenia. Samorząd lokalny to – zdaniem Stenzla – szkoła ucząca, jak odróżniać anarchię od rozumnej wolności. Ta ostatnia to zrozumienie, że tak długo, jak istnieć będzie państwo, tak długo istnieć muszą obowiązki obywateli. Państwo – sądzi wrocławski historyk – to subtelna równowaga swobód i obowiązków. Dla zachowania tej równowagi niezbędne są właśnie samorządne gminy<sup>53</sup>.

Stenzel nie ukrywa, iż jego praca historyczna ma, oprócz naukowych, także polityczne cele. Rozumna polityka miała však wyrastać ze znajomości tradycji, odpowiadać historycznie ukształtowanemu charakterowi narodowemu. A niemiecki charakter narodowy – sądził ten deputowany do frankfurckiego i erfurckiego parlamentu – wyrażał się najlepiej właśnie w formie wolnej samorządnej gminy.

## 5

Michał Bobrzyński uderza niekiedy w ton, zdawałoby się podobny wywodom Stenzla. Inaczej jednak rozkłada akcenty i w konsekwencji snuje zupełnie inną opowieść. I tak przyszedł namiestnik Galicji sądzi, że książęta piastowscy cieszyli się władzą absolutną.

Znieśli oni wszelki ślad samoistnego bytu szczepów i ludów, mianowicie zgromadzenia wiecowe, zacierali nawet ich terytorialne granice, przerzucali ludność z jednych okolic w drugie, mieszały je ze sobą nawzajem, a całe państwo celem lepszego zarządu podzielili na drobne powiaty, na których czele postawili urzędników, przez siebie mianowanych i ślepo od siebie zależnych<sup>54</sup>.

Urzędników tych istniało, podobno, *dwa odrębne rodzaje*<sup>55</sup>. Pierwszy to kasztelanowie z władzą wojskową i sądową, drugi to urzędnicy skarbowi. Władca był *właścicielem całej swej ziemi w swym państwie* – stwierdza Bobrzyński i dodaje:

Na ziemi książęcej siedziała więc cała ludność, a książę sam przez urzędników swoich nadzorował i kierował jej pracą. Jedni musieli się oddawać myślistwu, drudzy chowowi bydła i rolnictwu, inni rzemiosłom, w miarę zdolności, potrzeby i rozkazu. Osady rzemieślnicze mieściły się zwykle w pobliżu grodów królewskich lub u ich stóp, tworząc tak zwane „podgrodzie” lub „podzamcze”

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 204 i n.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 263–265.

<sup>54</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polskie...*, s. 114.

<sup>55</sup> *Loc. cit.*

i nadając grodowi pozór zewnętrzny miasta<sup>56</sup>. Całe państwo – pisze dalej Bobrzyński – było więc niejako jedną wielką wsią, a cała ludność była ludnością wieśniaczą. Los tej ludności był ciężki. Przeciążona służbą wojskową i rozlicznymi daninami i powinnościami, nie miała żadnej własności gruntowej, niepewna jutra czekała, gdzie ją każdej chwili rozkaz książęcy przetrzuci<sup>57</sup>.

Czerpie Bobrzyński z pracy Stenzla fakty czy to, co za fakty uważa. Podobnie określa kompetencje urzędników i obowiązki poddanych. Identyczne dla obu historyków jest tło, na jakim kreślą obraz najdawniejszej historii piastowskiej Polski. Prymitywnego rolniczego kraju zamieszkałego przez zniewolonych wieśniaków. O ile jednak Stenzel potępia wszelki despotyzm, raczej szlachty niż księcia, to Bobrzyński widzi w panującym *ojca ludów, złączonych węzłami pokrewieństwa, który rozkazując i rządząc nieograniczenie, wychowuje społeczeństwo małoletnie*<sup>58</sup>. Te monarchiczne tęsknoty za silną władzą wynikają z faktu, iż przyszły namiestnik Galicji spogląda na przeszłość Polski przez pryzmat jej upadku spowodowanego – jak sądzi – nadmiarem wolności, a nie jej niedostatkiem. *Branie katastrofy upadku za punkt wyjścia w poglądzie na przeszłość – pisze Smoleński – jest z gruntu rzeczą fałszywą, dla nauki historycznej szkodliwą. Fakt upadku państwa, ważny dla historii czasów następnych, bezzasadnie został wzięty za motyw zasadniczy przy badaniu dziejów przedrozbiorowych*<sup>59</sup>. Mit piastowskiego absolutyzmu, źródłowo nieuzasadniony, bierze zatem początek z porozbiorowego wstrząsu. Historyczna rzeczywistość Polski porozbiorowej uczyniła ten mit niezwykle żywotnym<sup>60</sup>.

## 6

Tęsknota za silną władzą centralną powodowała, iż Stenzla apologia samorządności gmin<sup>61</sup> nie znajdowała zrozumienia wśród polskich historyków. W konsekwencji widziano w nim niemal wyłącznie *cudzoziemca, który przysporzył materiału źródłowego do dziejów Polski*<sup>62</sup>. Chętnie cytuje się zebrane przez niego dokumenty. Rzadko natomiast przyznaje się, że *on też pierwszy zajął się procesami wewnętrznymi na Śląsku w XIII wieku: interesowały go zagadnienia gospodarcze i ustrojowe*<sup>63</sup>. Mimo tego pionierstwa i niewątpliwej

<sup>56</sup> *Loc. cit.*

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 115.

<sup>58</sup> W. Smoleński, *Szkoły historyczne w Polsce (główne kierunki poglądów na przeszłość)*, Warszawa 1986, s. 117.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>60</sup> Por. szeroko: J. Adamus, *Monarchizm i republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961.

<sup>61</sup> Stenzel, Tzschope, s. 177, gdzie kąśliwa uwaga, iż uniformizacja to cel dopiero współczesnej mu administracji.

<sup>62</sup> W. Smoleński, *Szkoły...*, s. 78.

<sup>63</sup> B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 324.

inspiracji, jaką stanowiła „książka w książce” dla historyków polskich zajmujących się stosunkami gospodarczymi i społecznymi za pierwszych Piastów, cytowana jest wyłącznie incydentalnie jako źródło informacji o zaginionym rękopisie żagańskim<sup>64</sup>. Nie pojawia się natomiast – choć powinno – dzieło Stenzla jako prekursor współczesnych polskich koncepcji historyograficznych.

Prawda, że wrocławski historyk należał do pierwszych piewców kolonizacji niemieckiej w Europie środkowej, niosącej, jego zdaniem, wolność i cywilizację do krajów, gdzie ludność tkwiła w zacofaniu i niewoli<sup>65</sup>. Ma rację Benedykt Zientara, kiedy dalej tak pisze:

Między wydaną w 1830 roku „Historią państwa pruskiego” a ogłoszonym w 1853 roku pierwszym tomem „Historii Śląska” wyraźnie widać rosnącą niechęć autora do Polaków i Słowian w ogóle, odpowiadającą ówczesnym zmianom w obliczu niemieckiego liberalizmu, przechodzącego od tendencji demokratycznej do konserwatywnego nacjonalizmu<sup>66</sup>.

Nie jest to jednak powód, aby zapominać, iż to on wskazał historykom polskim źródła i metody umożliwiające tworzenie modelu organizacji gospodarczej państwa piastowskiego w X–XIII w. I sam pierwszy taki model stworzył. Dzieło Stenzla niewątpliwie stoi u początku badań gospodarczej, społecznej oraz prawnej problematyki najdawniejszej historii Polski. Szkoda, że nie pamiętają o tym współcześni nam historycy, bo historia problemu zawsze stanowi część rozwiązania samego problemu. Zwłaszcza w przypadku wiedzy tak uwikłanej w sprawy epoki współczesnej jak historia. Choćby to była historia odległych nawet czasów. Warto więc przypomnieć tezy dzieła opublikowanego jeszcze w 1832 roku.

<sup>64</sup> K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 85, przyp. 47.

Chodzi o wzmiankę o naturze narzazu. Ustalenie przedmiotu tej daniny przypisuje autor K. Buczkowi, choć tak samo wcześniej charakteryzuje ją Stenzel (s.13).

<sup>65</sup> B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 324.

<sup>66</sup> *Loc. cit.*